Instytut Pamięci Narodowej - Warszawa

https://warszawa.ipn.gov.pl/waw/aktualnosci/170011,Obchody-78-rocznicy-zajecia-warszawskiej-Pragi-przez-Armie-Czerwona-Warszawa-14-.html
26.04.2024, 02:05

Obchody 78. rocznicy zajęcia warszawskiej Pragi przez Armię Czerwoną – Warszawa, 14 września 2022

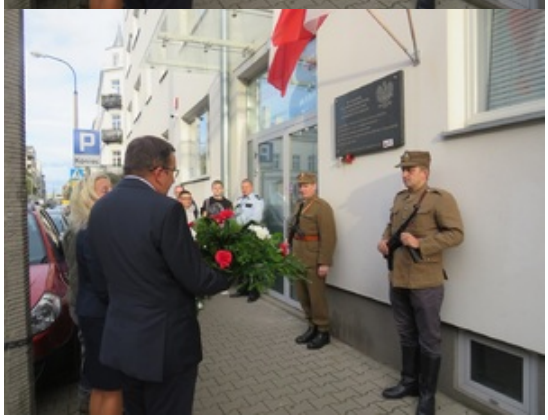

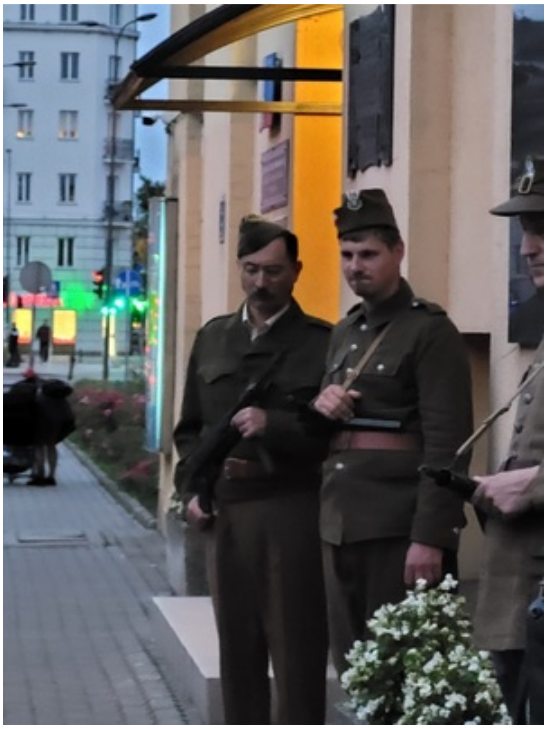

14 września 2022 r. minęła 78. rocznica wkroczenia na warszawską Pragę wojsk sowieckich i ludowego Wojska Polskiego.

Gdy po drugiej stronie Wisły rozgrywał się dramat powstania warszawskiego, na Pradze NKWD przy współudziale UB rozpoczęło planową eksterminację polskich patriotów.

Warszawski Oddział IPN każdego roku oddaje hołd osobom zamordowanym i zadręczonych przez NKWD i UB w katowniach praskich w latach 1944-1954..

W tym roku obchody rocznicy zajęcia warszawskiej Pragi przez Armię Czerwoną zorganizowała Izba Pamięci Strzelecka 8 (prowadzona przez warszawski Oddział IPN) we współpracy ze Stowarzyszeniem Miłośników Polskie Tradycji i Kultury.

Uroczystości rozpoczęły się wykładem Radosława Stróżyka pt. „VI Obwód Praga AK w Powstaniu Warszawskim", po których uczestnicy zwiedzili piwnice na Strzeleckiej 8 . Następnie dr Tomasz Łabuszewski, dyrektor warszawskiego Oddziału IPN w towarzestwie dr Marty Milewskiej, kierowniczki Izby Pamięci złożył kwiaty przed tablicą poświęconą więźniom Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie na budynku kamienicy przy ul. Strzeleckiej 8

Centralnym punktem obchodów był msza św. w intencji osób zamordowanych i zadręczonych przez NKWD i UB w katowniach praskich w latach 1944-1954 w kościele pw. Matki Bożej Loretańskiej przy ul. Ratuszowej 5A. Po mszy przed tablicami upamiętniającymi więzionych i zamordowanych przez NKWD i UB na budynkach przy ul. Cyryla i Metodego 4 i ul. Sierakowskiego 7 zostały złożone kwiaty.

W uroczystościach wzięli udział rekonstrutkrzy z Towarzystwa Miłośników Polskiej Tradycji i Kultury.

Patronat medialny nad wydarzeniem objęło Radio Warszawa.

***

14 września – po czterech dniach walk Armia Czerwona i ludowe WP zajęły ostatecznie prawobrzeżną część Warszawy. Większość jej mieszkańców łudziła się jeszcze wówczas, iż oznaczać to będzie przełom w akcji pomocowej dla walczących już od półtora miesiąca Powstańców Warszawskich. Rzeczywiście dzień później armia sowiecka rozpoczęła zrzuty broni w dzielnicach będących jeszcze w rękach polskich, dwa dni później na Czerniakowie wylądowali też pierwsi „berlingowcy" z 2 i 3 DP. Wszystko zaczynało składać się w spójny i pozytywny dla sprawy polskiej obraz. Tylko pozornie jednak. Co najmniej połowa zrzucanej bez spadochronów broni nie nadawała się do użytku. Żołnierze ludowego WP zaś – pozbawieni wsparcia, nieprzeszkoleni do walk w mieście – powiększyli tylko i tak ogromne grono polskich ofiar powstania. Na rzeczywistą ofensywę Armii Czerwonej na odcinku warszawskim trzeba było poczekać jeszcze trzy i pół miesiąca – do czasu, kiedy ostygły już ostatnie pożary podpalanej systematycznie od października 1944 r. przez Niemców lewobrzeżnej części stolicy Polski. Cel, który postawił swojej armii Stalin, został osiągnięty, rękami niemieckimi zlikwidowano groźnego przeciwnika władzy komunistycznej, czyli Korpus Warszawski AK, jego komendę główną, struktury Delegatury Rządu i Rady Jedności Narodowej. Dzięki temu proces instalowania w Polsce reżimu reprezentowanego przez PKWN – TRJN był już z pewnością znacznie prostszy.

Trudno przy obecnym stanie wiedzy intepretować zachowania dowódców wojsk sowieckich pomiędzy 1 sierpnia a 2 października w rejonie Warszawy inaczej jak taktyczny sojusz z Niemcami. Przecież według pierwotnego planu przedstawionego Stalinowi stolica Polski

miała zostać zajęta pomiędzy 5 a 8 sierpnia, według drugiego, opracowanego wspólnie przez marszałków Rokossowskiego i Żukowa – pomiędzy 25 sierpnia a 1 września. Przecież kontrofensywa niemiecka w rejonie Radzymina nie doprowadziła wcale do rozbicia sowieckiej 2 Armii Pancernej. Co więcej, dwie pancerne dywizje niemieckie już 8 sierpnia zostały wycofane z tego rejonu frontu, aby przeciwstawić się postępującej od przyczółka magnuszewskiego 8 Armii Gwardyjskiej gen. Czujkowa. Przecież teza o braku zaopatrzenia nie wytrzymuje krytyki w kontekście podciągniętych linii kolejowych w rejon Siedlec i Mińska Mazowieckiego. Przecież nie jest dziełem przypadku, iż sowiecka 16 Armia Lotnicza, dysponująca w rejonie Warszawy około 1000 samolotów – aż do 10 września miała zakaz lotów nad stolicą Polski – z wyjątkiem wykonywania dokumentacji fotograficznej umierającego miasta. Przecież nikt nie wymyślił sobie czołgów 16 Korpusu Pancernego Armii Czerwonej 30 lipca w Otwocku, dzień później w Miedzeszynie, Międzylesiu, Radości. Ich kanonadę słychać było w całej Warszawie. Przecież siły I Frontu Białoruskiego dysponującego blisko 900 tysiącami żołnierzy, ponad 3000 czołgów wystarczyły do sforsowania Wisły. Dowódca niemieckiej 9 Armii gen. Nikolaus Vormann swoje położenie nieprzypadkowo określał wówczas jako katastrofalne, a układ sił w tym rejonie na 7:1 na korzyść Sowietów. Zdecydowała jednak polityka. Czy zatem 170 tysięcy ofiar zbrojnego zrywu Warszawy powinno obciążać sumienia wyłącznie Niemców?